

<https://dx.doi.org/10.17651/POLON.41.9>

BEATA JAROSZ

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

ORCID: 0000-0002-3251-9734

## Socjolekt jako przedmiot badań

### Studium przypadku

Recenzja książki Tomasza Łukasza Nowaka, „**Język ukrycia. Zapisany socjolekt gejów**”, Kraków: Universitas, 2020, 273 s.

### Wprowadzenie

Socjolekty są od pewnego czasu stałym obiektem zainteresowania polskich językoznawców, którzy próbują opisać specyficzne narzędzia komunikacji funkcjonujące w różnych grupach społecznych, przy czym skupiają się głównie na subkodach współczesnych. Zasady projektowania tego typu badań zostały dość jasno określone pod koniec XX wieku w kompendium Stanisława Grabiasa ([1994] 2019), a następnie rozwinięte lub uzupełnione w późniejszych publikacjach innych autorów, np. Ewy Kołodziejek ([2005] 2015) czy Tomasza Piekota (2008). Wciąż pojawiają się jednak nowe pozycje wydawnicze opracowane w sposób odbiegający od reguł i modeli wypracowanych na gruncie socjolingwistyki czy – szerzej – lingwistyki, a nawet nauki w ogóle. Niektóre monografie sprawiają wrażenie pisanych w pośpiechu, bez dbałości o obiektywność sądów, wspieranie tez argumentami, weryfikację informacji czy wykorzystanie istniejących źródeł (por. Jarosz, 2015). Świadomość, że na podstawie takich prac początkujący językoznawcy mogą kształtować błędne wyobrażenia na temat sztuki badania socjolektów, skłania do refleksji, której rezultatem jest niniejszy tekst. Jego przedmiotem jest analiza książki Tomasza Łukasza Nowaka pt. „Język ukrycia.

Zapisany socjolekt gejów” (2020), która w ciągu zaledwie kilku miesięcy zyskała rzadki w przypadku rozpraw lingwistycznych rozgłos medialny<sup>1</sup>. Zamierzam ocenić przyjętą strategię badawczą i wartość merytoryczną tej monografii<sup>2</sup>, która jest zmienioną i uzupełnioną wersją wyróżnionej w recenzjach oraz pomyślnie obronionej dysertacji doktorskiej.

Publikacja jest zwięźczeniem kilkuletnich badań T.Ł. Nowaka (np. 2016b; 2017; 2019), który określa siebie jako lingwistę odkrywającego tajemnice tytułowego „języka ukrycia” i interesującego się m.in. dyskursami wykluczenia oraz studiami nad seksualnością<sup>3</sup>. W przypadku omawianej monografii cele badawcze sprowadzają się do: (1) rekonstrukcji subkodu stosowanego w środowisku homoseksualnych mężczyzn oraz (2) charakterystyki sposobu postrzegania świata utrwalonego w tym wariantcie polszczyzny. Autora interesował socjolekt używany w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku (Nowak, 2020, s. 52), przy czym nie uwypuklono tej istotnej informacji w tytule książki<sup>4</sup>. Rozprawa stanowi pierwsze opracowanie poświęcone specyficznemu subkodowi używanemu w komunikacji wewnątrzgrupowej przez mężczyzn o orientacji homoseksualnej, czym zajmują się obecnie nieliczni badacze opisujący głównie współczesną postać tej odmiany języka (np. Dyszak, 2015) lub jej cechy utrwalone w tekstach literackich, zwłaszcza w głośnej powieści „Lubiewo” Michała Witkowskiego (np. Dyszak, 2012b).

### Teoretyczno-metodologiczne podstawy badań

Uczynienie przedmiotem analiz jakiegokolwiek socjolektu implikuje konieczność określenia koncepcyjnego fundamentu prowadzonych badań, ich zakresu, a także zaprezentowania kulturowego, społecznego i historycznego tła, na którym kształtował się ów wariant języka. T.Ł. Nowak (2020, s. 13) poinformował, że jego książka sytuuje się w obszarze tzw. lawendowej lingwistyki (*lavender linguistics*), o której wspomina się na polskim gruncie dopiero od kilku lat. Autor zapowiedział wprawdzie jej scharakteryzowanie, ale ograniczył opis do zaledwie jednego zdania i jednego przypisu, w których powiązał tę dziedzinę z badaniami: „język[ów] lesbijek, gejów, osób biseksualnych, transpłciowych i *queer*”, tzn. z analizami zjawisk charakterystycznych w tych środowiskach (m.in. wymowy, słownictwa, komunikacji niewerbalnej) (Nowak, 2020, s. 34).

<sup>1</sup> W ciągu sześciu miesięcy powstało kilka, na ogół entuzjastycznych recenzji (np. Munikowski 2020). Opinie o nacychleniu lingwistycznym też mają wydźwięk pozytywny, choć zwrócono w nich uwagę na wybrane kwestie dyskusyjne (Ulańska, 2020; Dyszak, 2021). Dodam, że z recenzją A. Dyszaka, w której zostały wskazane niektóre opisywane w niniejszym tekście niedociągnięcia, zapoznałam się już po złożeniu artykułu do druku, kilka dni przed wykonaniem korekty autorskiej.

<sup>2</sup> W kilkustronicowym omówieniu książki (Jarosz, 2021) zasygnalizowałam jedynie niektóre usterki.

<sup>3</sup> Informacje z autoprezentacji Autora <http://dziennikarstwo.uni.wroc.pl/instytut/wykladowcy/tomasz-nowak/> (dostęp: 9.01.2020).

<sup>4</sup> Cezura czasowa została natomiast precyzyjnie określona w tytule rozprawy doktorskiej, która – jak wspomniałam – stała się podstawą omawianej monografii (Nowak, 2020, s. 15).

Z takiego omówienia nie można wywnioskować, czy lawendowa lingwistyka to paradygmat, subdyscyplina, czy – jak słusznie stwierdziła Małgorzata Kita (2018, s. 68) – pole badawcze. Takie podejście eksplanacyjne jest rozczarowujące, choć jego przyczyny są raczej wiadome. T.Ł. Nowak powielił bowiem informacje zawarte w książce wspomnianej językoznawczyni<sup>5</sup> (Kita, 2016, s. 132–133) i nie szukał dodatkowych objaśnień. Wzorował się zresztą na monografii M. Kity do tego stopnia, że wzmiankowany powyżej przypis jest tłumaczeniem części przywołanego przez autorkę cytatu.

Opis specyfiki socjolektu jako odmiany języka (tzn. jego istota, problemy terminologiczne i typologie), zawarty na zaledwie 10 stronach, jest moim zdaniem niezadowolający, zwłaszcza że powstająca od kilkudziesięciu lat literatura poświęcona temu tematowi jest bardzo bogata. Uderzające jest referowanie dotychczasowych ustaleń i pozostawienie ich bez autorskiego komentarza. T.Ł. Nowak przywołał np. różne propozycje nazw i definicji, ale nie określił, w jaki sposób sam rozumie termin *socjolekt*, którym posłużył się w tytule książki i którego stale w niej używa. W omówieniu podstawowych zagadnień zdarzają się ponadto niedokładności. Najpierw czytamy, że nazwę *socjolekt* wprowadził na grunt polski Aleksander Wilkoń (Nowak, 2020, s. 19), a na kolejnej stronie – że proponowała ją nieco wcześniej Danuta Buttler (tamże, s. 20). Z kolei funkcje jednocząca, odróżniająca, nadawania prestiżu i interpretowania rzeczywistości (Grabias, [1994] 2019, s. 118) zostały uznane za „czynnik stratyfikacyjny” (Nowak, 2020, s. 25), pomimo że cechują one wszystkie subkody grupowe i nie służą ich różnicowaniu. T.Ł. Nowak stwierdził też, że w opracowanej przez Stanisława Grabiasa typologii socjolektów, w której wydzielone zostały warianty profesjonalno-komunikatywne i ekspresywne, Ewa Kołodziejek dostrzegła „nieściskości”, tzn. zwróciła uwagę, że granice między socjolektami są nieostre, ponieważ każdy z nich charakteryzują te same właściwości (tj. zawodowość, tajność, ekspresywność) układające się w różnych proporcjach (tamże, s. 25). I o ile lingwistka rzeczywiście sformułowała takie zdanie, o tyle nie jest ono krytyką koncepcji S. Grabiasa, a powtórzeniem jego ustaleń. Badacz podkreślił bowiem, że wspomniane trzy parametry zawsze konkretyzują się w poszczególnych socjolektach jako „zasady [...] organizujące repertuar środków językowych” (Grabias, [1994] 2019, s. 126), a natężenie tych cech jest zmienne w zależności od funkcji, jaką ma pełnić narzędzie grupowej komunikacji. T.Ł. Nowak skonstatował ponadto, że „nieuzasadniona wydaje się potrzeba niektórych badaczy, by wypracować klasyfikację wspólną wszystkim socjolektom, które [...] się przenikają (leksyka interżargonowa) i wciąż ewoluują” (Nowak, 2020, s. 24). Taka opinia jest dość kontrowersyjna, ponieważ znane, sygnalizowane wielokrotnie w literaturze zjawisko mieszania się socjolektów i nieostrości granic między różnymi odmianami języka (np. Bugajski, 1992) nie może być traktowane jako argument podważający zasadność klasyfikowania subkodów grupowych (por. Jarosz, 2016, s. 151). Typologie są efektem koniecznego w nauce uogólniania pozwalającego uchwycić pewne prawidłowości i określić podobieństwa oraz różnice występujące pomiędzy heterogenicznymi fenomenami.

<sup>5</sup> Nieprawdziwa jest więc informacja, jakoby to T.Ł. Nowak wprowadził na grunt polski pojęcie *lawendowa lingwistyka* (tak: Ulańska, 2020).

Ważnym dokonaniem T.Ł. Nowaka jest próba opracowania stanu badań nad socjolektami mniejszości seksualnych. Opis ogranicza się wprawdzie do tekstów dotyczących języka używanego przez homoseksualnych mężczyzn (np. Dyszak, 2015), ale wynika to z faktu, że polscy lingwiści nie zajmowali się dotąd specyficznymi sposobami komunikowania w innych grupach zaliczanych do społeczności LGBTQ+. Wywód można było jednak wzbogacić, podkreślając, że specyficzne nazwy stosowane w środowisku gejomskim notowane są w różnych opracowaniach naukowych. Przykładowo: socjolektyzmy *pikieta*, *Broadway* i *branza* zostały przywołane przez Dorotę Majkę-Rostek (2002, s. 56) w pominiętej przez Nowaka monografii na temat homoseksualnych Polaków.

Należy docenić, że Autor wspomniał o angielskim socjolekcie gejom zwanym *polari*. Podał też informacje o analogicznych subkodach ukształtowanych na gruncie innych języków narodowych, m.in. o afrykańskich odmianach *Gayle/Gail* i *IsiNgqumo/IsiGqumo*, o indonezyjskich *bahasa Binan* i *bahasa Béncong* oraz japońskim wariacie „spopularyzowany[m] w *yaoi* i *yuri*” (Nowak, 2020, s. 36). Ponownie powielił jednak te dane za M. Kitą<sup>6</sup> (2016, s. 130), przy czym w niektórych przypadkach nieznacznie uzupełnił opis informacjami pozyskanymi z haseł wikipedycznych, do których lingwistka odsyła czytelnika. Poprzestawanie na ustaleniach badaczki jest widoczne m.in. w charakterystyce języka filipińskich gejom. Nowak powtórzył bowiem desygnujące ten socjolekt nazwy *swardspeak* i *gay lingo*, ale pominął trzecie określenie *Bekimon*, którego M. Kita nie zanotowała, a które występuje we wskazanym przez nią objaśnieniu w filipińskiej Wikipedii<sup>7</sup>. Uważam, że takie postępowanie (które nie jest w książce odosobnione) świadczy o braku dociekliwości Autora. Z łatwością można wszak odnaleźć w internecie informacje o innych subkodach używanych w społecznościach homoseksualnych mężczyzn, np. o tureckim wariacie zwanym *Lubunca* (też: *Labunca* i *Lubunyaca*) czy greckiej odmianie *Kaliardà* (Barrett, 2018, s. 216).

Konteksty kulturowy, historyczny i społeczny zostały przywołane w rozdziale „Historia homoseksualności” (Nowak, 2020, s. 61–76), przy czym wywód jest w wielu miejscach wybiórczy, chaotyczny i można odnieść wrażenie, że różne wątki są zestawiane ze sobą w sposób przypadkowy czy wręcz tendencyjny. Opis rozpoczęto od konstatacji, że przed XIX wiekiem „zachowania seksualne między osobami tej samej płci były w zależności od czasu i kultury ignorowane, akceptowane bądź piętnowane” (tamże, s. 60). Zdanie o tak wysokim stopniu ogólności może rodzić niewłaściwe przekonania czy wyobrażenia<sup>8</sup> i pozbawia odbiorcę istotnego, niezbędnego wręcz zasobu informacji,

<sup>6</sup> Dodam, że odwołanie bibliograficzne do książki M. Kity występuje tylko przy wariantach japońskich i używanych w Afryce południowej.

<sup>7</sup> Zob. <https://tl.wikipedia.org/wiki/Swardspeak> (dostęp: 2.01.2020).

<sup>8</sup> Problem ten dotyczy różnych fragmentów. Czytamy np., że w Stanach Zjednoczonych powstawały w okresie międzywojennym „bary dla gejom, w rozrywce rozwinął się nurt *drag queen*, a w kulturze masowej zaczęły pojawiać się wątki homoseksualnych miłości” (Nowak, 2020, 67). Taka charakterystyka sugeruje, że mniejszości seksualne w USA nie były wówczas prześladowane. Jest to jednak wyobrażenie błędne, skoro m.in. w 1938 r. w stanie Illinois weszła w życie ustawa, na mocy której podejrzanemu „o dewiacje natury płciowej, w tym o homoseksualizm [!], grozi[ła] bezterminowa izolacja w murach zamkniętego zakładu dla umysłowo chorych” (Janicki, 2015, s. 362).

a przy tym interesującej, sięgającej antyku, opowieści na temat głównego zagadnienia. Jeśli zatem homoseksualność rozumiemy jako – upraszczając – zainteresowanie (w sensie erotycznym) osobami tej samej płci (np. Niziołek, 2016, s. 285), to T.Ł. Nowak nie przybliżył historii tego zjawiska, a jedynie jej skrawek. W szcztąkowy sposób opisał również sytuację osób homoseksualnych w Polsce przed latami osiemdziesiątymi XX wieku, ponieważ sformułował właściwie jedno zdanie: „Do końca PRL-u nieheteronormatywną tożsamość i zachowania uważano za dewiację i chorobę, zaś społeczności gejowskie (wówczas literalnie *ciotowskie*) za «kryminogenne środowisko dewiacyjne»” (tamże, s. 69). Taka deskrypcja jest dalece niewystarczająca, zwłaszcza że w monografii rozproszone są pojedyncze wzmianki o tej mniejszości seksualnej w dwudziestoleciu międzywojennym, o czym będzie jeszcze mowa. Z drugiej strony Nowak eksponuje sprawy mało istotne, poświęcając np. w opisie akcji „Hiacynt” cały akapit na omówienie problemu niskich kompetencji językowych funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa (tamże, s. 73), a wspominając nazwę paryskiego baru dla gejów, podał w przypisie link do fanpage’a tej restauracji na Facebooku (tamże, s. 114). Szkoda, że z taką skrupulatnością i dbałością o odniesienia źródłowe nie przybliżył istotnych dla tematu książki koncepcji lingwistycznych<sup>9</sup>, uwarunkowań kulturowo-prawnych czy tła historycznego.

## Geneza socjolektu

Charakterystyka socjolektu w rozprawie naukowej powinna zawierać próbę określenia jego genezy. Pozwala to umiejscowić kształtowanie się odmiany języka w konkretnym momencie dziejów i analizować jej rozwój na tle ewolucji nacjolektu oraz przemian społeczno-kulturowych (por. Grabias, [1994] 2019, s. 134). Trudno określić, kiedy zdaniem T.Ł. Nowaka zaczął się formować tytułowy wariant polszczyzny, ponieważ w książce znajdują się nieprecyzyjne stwierdzenia (por. Nowak, 2020, s. 12, 14, 132). Wiele wskazuje jednak na to, że Autor łączy powstanie wspólnoty komunikacyjnej homoseksualnych mężczyzn i pojawienie się specyficznego subkodu z tworzeniem się tzw. ruchu gejowskiego w latach osiemdziesiątych XX wieku (Fiedotow, 2012)<sup>10</sup>. Przeciwno takiemu ujęciu przemawiają jednak różne przesłanki, z których T.Ł. Nowak być może zdawał sobie sprawę.

Jeśli badacze mają rację, że brytyjski socjolekt gejów (*polari*) zaczął się kształtować w XVI wieku (Kita, 2016, s. 131), a na zachodzie Europy analogiczne odmiany funkcjonowały już w średniowieczu (Boswell, 2006, s. 230–231), to wydaje się pewne, że na

<sup>9</sup> Przykładowo: charakterystyka koncepcji JOS zajmuje niepełne dwie strony (Nowak, 2020, s. 46–47).

<sup>10</sup> Niewykluczone, że Autor łączy genezę socjolektu z wcześniejszym okresem. Napisał bowiem, że „wspólnota komunikacyjna w ujęciu języka ukrycia jest grupą społeczną: o wspólnym początku i historii, przyjmując za jej początek drugą połowę XIX wieku, tj. rozpoczęcie badań nad seksualnością i próbę normalizacji nienormatywnych zachowań seksualnych” (Nowak, 2020, s. 242). Nie wiadomo, co dokładnie T.Ł. Nowak miał na myśli i czy chodziło mu o Polaków pod zaborami, ponieważ na ten temat nie ma w książce ani słowa. Z pewnością jednak nie można apriorycznie uznawać podjęcia badań nad homoseksualnością za początek wspólnoty komunikacyjnej, ponieważ komunikacja wewnątrzgrupowa i niejako „zewnątrzne” wobec społeczności gejów dysputy medyczno-prawne są płaszczyznami niekompatybilnymi.

gruncie polszczyzny zręby takiego wariantu musiały się pojawić wcześniej niż w latach osiemdziesiątych XX wieku. To proste wnioskowanie można uzupełnić dodatkowymi argumentami. Dorota Kurpiers (2013, s. 88–89) w znanym Autorowi tekście stwierdza, że już w dwudziestoleciu międzywojennym w różnych miastach (np. we Wrocławiu [1920]) powstawały kluby „prawdziwych przyjaciół”, czyli lokale przeznaczone dla panów preferujących osoby tej samej płci (Nowak, 2020, s. 126). Wydzielenie takich specjalnych stref w miejskiej przestrzeni świadczy o funkcjonowaniu w społeczeństwie sporej grupy homoseksualnych mężczyzn, co uprawdopodobnia z kolei istnienie specyficznych potrzeb komunikacyjnych tej zbiorowości. Jest zresztą pewne, że niektóre określenia opisane w monografii T.Ł. Nowaka były już wówczas stosowane. Sam Autor stwierdził chociażby, że w filmie „Czy Lucyna to dziewczyna?” z 1934 roku w jednym z dialogów pojawia się słowo *lala*, bez wątplenia oznaczające mężczyznę zainteresowanego innymi panami (tamże, s. 106–107). Bazując na ustaleniach D. Kurpiers, Nowak podkreślił też, że w wydawanym wówczas niemieckim czasopiśmie gejowskim używano w ogłoszeniach wyrazu *przyjaciel*, gdy chciano nawiązać homoseksualną relację (tamże, s. 126). Zacytował ponadto fragment artykułu prasowego z lat dwudziestych („Ilustrowany Kurier Codzienny”, nr 336/1927), w którym informowano o ujawnieniu w Warszawie dwóch sekretnych miejsc spotkań gejów (Nowak, 2020, s. 84) i o funkcjonowaniu „w ich języku” nazwy *ciota*. Umieszczony w cudzysłowie wyimek wskazujący na istnienie specyficznego narzędzia komunikacji Nowak wyeksponował nawet pogrubieniem. Nie rozpatrzył jednak przywołanych przypadków w szerszej perspektywie i skupił się wyłącznie na dwóch ostatnich dekadach XX wieku<sup>11</sup>.

Argumentem przemawiającym za zasadnością łączenia genezy „języka ukrycia” z okresem wcześniejszym niż lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte XX wieku jest też fakt, że typowe w środowisku gejowskim nazwy *grandesa*, *luj* czy *gieluda* występują w cytowanych w książce fragmentach pisemek gejowskich z lat 1988–1989 bez żadnych objaśnień (tamże, s. 99, 178, 186). Oznacza to zatem, że w przekonaniu nadawców reprezentujących opisywaną społeczność znaczenie tych słów było przejrzyste dla potencjalnych odbiorców należących do tej samej zbiorowości. Ponadto z informacji zawartych w zbiorach leksykograficznych wynika, że m.in. wyrazy *pedek* i *pedryl* desygnujące homoseksualnego mężczyznę i uznane przez T.Ł. Nowaka (2020, s. 110) za socjolektalne funkcjonowały już w XIX wieku (SSP, s. 116). Z kolei mające ten sam zakres pojęciowy wyrażenie *ciepły brat* (Nowak, 2020, s. 128) zostało zarejestrowane w „Słowniku gwar polskich” (Karaś [red.], 1979, s. 468) i można je też odnaleźć w piśmiennictwie lat sześćdziesiątych XX wieku<sup>12</sup>. Oczywiście na tym etapie badań

<sup>11</sup> W doniesieniu prasowym z „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” (nr 336/1927) podano też, że prowadzący wspomniane lokale dla homoseksualnych mężczyzn „jako znak trzymali duży palec w kłapie marynarki lub paltota”. T.Ł. Nowak pominął jednak ten istotny fragment, choć uznał umowne gesty i inne elementy kodu niewerbalnego za integralne składniki systemu porozumiewania się w środowisku gejowskim (Nowak, 2020, s. 22), którym poświęcił połowę podrozdziału 4.4.

<sup>12</sup> „Czyżby rzeczywiście był *ciepłym bratem*? Pono był w Bierzmowie taki mistrz nad mistrzami, uwoździł całą młodą brać aktorską, wreszcie trafił na chłopaka ze wsi, któremu pochlebiali towarzystwo i względy człowieka teatru [...]” (Babinicz, 1965, s. 163).

nie można określić, kiedy dokładnie omawiany subkod grupowy wyodrębnił się na gruncie polszczyzny i w jaki sposób przebiegała jego ewolucja, ale z pewnością zaczął się kształtować wcześniej niż w latach osiemdziesiątych XX wieku. Nie bez powodu zresztą pod koniec lat 70. Klemens Stępnia (1979, s. 166) informował o istnieniu „gwar homoseksualistów”. Przywołane powyżej dane przekonują natomiast, że w materiałach źródłowych można odnaleźć istotne wskazówki umożliwiające dokładniejsze omówienie tej kwestii i dlatego można żałować, że Autor poprzestał na mglistych sformułowaniach.

### „Język ukrycia” jako socjolekt

We współczesnych analizach wariantów polszczyzny funkcjonujących w różnych grupach społecznych częstą praktyką jest operowanie ogólną nazwą *socjolekt* bez podejmowania prób usytuowania odmiany w konkretnej kategorii, co wynika moim zdaniem z postawy asekuracyjnej (Jarosz, 2018b, s. 12). W taki sposób postąpił T.Ł. Nowak, który specyficzne narzędzie komunikacji używane w środowisku gejowskim oznaczył wspomnianym terminem zarówno w tytule książki, jak i w całym opisie. Nawet w podrozdziale zatytułowanym „Klasyfikacja socjolektu gejów, *ciot* i *pedałów*” nie dokonał kategorialnego przyporządkowania. Jego zdaniem nie można bowiem jednoznacznie stwierdzić, czy ten subkod „jest socjolektem tajnym, gdyż w sytuacjach, kiedy nie ma obcych, tj. osób spoza społeczności, przyjmuje funkcję ekspresywną i spajającą. Z kolei zaklasyfikowanie tegoż języka do socjolektów ekspresywnych byłoby wyraźnie ograniczające, ponieważ pominięłoby bardzo ważne (a wręcz priorytetowe!) mechanizmy ukrycia tożsamości w codziennej rzeczywistości” (Nowak, 2020, s. 244). Takie ujęcie jest co najmniej niekonwencjonalne i rodzi pytania o zasadność poświęcenia pięciostronicowego podrozdziału na przywołanie typologii, które następnie zamierza się odrzucić. W dodatku w artykule sprzed kilku lat T.Ł. Nowak (2016b, s. 174, 176, 177, 179) nie unikał konkretnych rozstrzygnięć i określał omawiany subkod mianem *slang* *gejowski*. Termin *slang* zastosował zresztą w analizowanej monografii przy okazji referowania ustaleń Zvonka Dimoskiego (Nowak, 2020, s. 39). Jednym zdaniem wspomniał też, że socjolekt gejów można byłoby przyporządkować do gwar maskujących (tamże, s. 25), przy czym więcej do tej sprawy nie powrócił. Przywołana argumentacja mająca uzasadniać rezygnację z sytuowania opisywanego wariantu polszczyzny w określonej kategorii świadczy moim zdaniem o niezrozumieniu opisanych w literaturze koncepcji. Socjolekt – jak wspomniałam – zawsze pełni funkcję spajającą i zawsze zawiera elementy ekspresywne (por. Grabias, [1994] 2019). Co więcej, typologie społecznych odmian konstruowano na podstawie różnych kryteriów wewnątrzjęzykowych i zewnątrzjęzykowych, wśród których można wymienić: „przyczynę powstania wariantu (nominacja zjawisk zawodowych, utajnianie wypowiedzi, wyrażanie emocjonalnego stosunku do świata), pełnione funkcje, charakter dominującego zasobu słownictwa (terminologia, ekspresyvizmy itd.), jawność kodu i związany z tym zasięg jego użycia i odbioru, a także rodzaj grupy społecznej, jej postawę wobec rzeczywistości, społeczeństwa, norm” (Jarosz, 2016, s. 150–151). Odrzucania tak zróżnicowanych

koncepcji na podstawie odwołania do jednej cechy (ekspresywność) i jednej funkcji (ukrywanie tożsamości) nie można więc uznać za działanie umotywowane.

Osoba znająca kulturę danej wspólnoty komunikacyjnej, jej system wartości oraz sposób porozumiewania się jest jak najbardziej uprawniona do tego, aby określić, czy opisywany wariant to profesjolekt, slang czy żargon (Grabias, [1994] 2019) albo – w odniesieniu do innej typologii – socjolekt tradycyjny, ludyczny bądź kontestacyjny<sup>13</sup> (Piekot, 2008). W omawianym przypadku na podstawie opisu społeczności i analiz dokonanych przez T.Ł. Nowaka wydaje się, że język gejów używany w ostatnich dekadach XX wieku należy sytuować wśród socjolektów intencjonalnie tajnych, tworzonych przez zbiorowości izolujące się od społeczeństwa, a zatem wśród wyróżnionych we wspomnianych podziałach żargonów lub socjolektów kontestacyjnych. Na takie przyporządkowanie wskazuje zresztą tytułowa nazwa *język ukrycia* uwypuklająca prymarną funkcję tej odmiany polszczyzny. Zasób swoistych środków leksykalnych służył bowiem zamaskowaniu treści „komunikatu (jak np. w gwarach więziennych), ale też [...] ukryciu tożsamości użytkowników socjolektu” (Nowak, 2020, s. 12), a takie cechy i mechanizmy charakteryzują większość tajnych subkodów<sup>14</sup>.

Co istotne, w jednym z podrozdziałów T.Ł. Nowak wyraźnie stwierdził, że w odniesieniu do badanego fenomenu bardziej adekwatne niż termin *socjolekt* jest określenie *język subkultury*, ponieważ zwraca ono uwagę na połączenie w grupowym systemie komunikacyjnym swoistych znaków werbalnych i specyficznego kodu niewerbalnego, silnie rozbudowanego w środowisku homoseksualnych mężczyzn (tamże, s. 22). Pomimo takiej konstatacji – jak wspomniałam – w niemal całym wywodzie Autor operuje nazwą *socjolekt* i nigdzie nie uzasadnia takiej decyzji nomenklaturowej. Utwierdza to więc w przekonaniu, że podstawy teoretyczne i proponowane w monografii rozstrzygnięcia w wielu punktach rozmiągają się ze sobą. Trzeba przy tym dodać, że w wykorzystywanych przez T.Ł. Nowaka opracowaniach Artura Rejtera (2013, s. 31), Andrzeja Dyszaka (2015, s. 204) i Małgorzaty Kity (2016, s. 129–131) w kontekście języka gejów pojawiają się nawiązania do *genderlektów*<sup>15</sup> i *biolektów*. Autor zupełnie jednak ten wątek pomija, unikając wyjaśniania skomplikowanego problemu.

Należy natomiast docenić, że T.Ł. Nowak przywołał obiegowe nazwy desygnujące analizowany wariant polszczyzny. Wspomniał notowane w opracowaniach rzeczowniki *ciotówka* (STGP, s. 80) oraz *ciotowa* (Grabias, [1994] 2019, s. 150) i zwrócił uwagę na utrwalone w prasie gejowskiej, a nieobecne w rozprawach, wyrażenia *język ciotowski* i *język księżniczkowy* (Nowak, 2020, s. 84). Do tego zbioru jednostek leksykalnych można było dodać jeszcze wyraz *zdunówka* używany w regionie olsztyńskim, o czym

<sup>13</sup> Przywołuję te typologie socjolektów jako przykładowe, można wszak z powodzeniem sięgnąć do innych propozycji.

<sup>14</sup> Możliwe, że obecnie w subkodzie gejów dominuje ekspresywność (por. Dyszak, 2015), ale nie można zapominać o jasno określonych przyczynach powstania tego wariantu polszczyzny i podstawowej funkcji, jaką pełnił on na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku.

<sup>15</sup> W jednym z cytowanych w książce fragmentów występuje nawet sformułowanie *genderlektalna odmiana języka* (zob. Nowak, 2020, s. 43).



Klemens Stępiak (1979, s. 166) informował już w latach siedemdziesiątych XX wieku. T.Ł. Nowak konsekwentnie używa w książce określenia *socjolekt gejų, ciot i pedatów*, dwa ostatnie rzeczowniki wyróżniając kursywą w celu podkreślenia ich środowiskowego charakteru. Operowanie takim sformułowaniem jest jednak moim zdaniem niefortunne, ponieważ zastosowanie spójnika *i* sugeruje sumę trzech zbiorów, a zatem rozłączność grup osób identyfikowanych za pomocą poszczególnych wyrazów. Autor wykazał natomiast polisemiczność słów *gej, ciota i pedał*, dlatego bogaty w te informacje czytelnik może mieć wątpliwości, czy w przywołanym wyrażeniu chodzi o tę samą społeczność nazywaną w trojaki sposób, czy też o trzy różne podgrupy homoseksualnych mężczyzn. Niezrozumiałe jest też operowanie określeniem *socjolekty gejuwskie* (Nowak, 2020, s. 12), ponieważ nie wiadomo, czy T.Ł. Nowak, używając form liczby mnogiej, podkreślał wewnętrzną (np. regionalną) dyferencjację omawianej odmiany polszczyzny, czy też miał na myśli analogiczne warianty funkcjonujące w ramach różnych nacjolektów. Z podobnych względów nieprecyzyjne jest mówienie o *gwarach uczniowskich czy gwarach przestępczych* (tamże, s. 85, 161, 168, 169, 232), jeśli takim sformułowaniom nie towarzyszy uściślający komentarz. Należy ponadto wspomnieć, że używanie w odniesieniu do subkodów grupowych nazw zawierających rzeczownik *gwara* świadczy o stałym problemie terminologicznym (por. Jarosz, 2018b), o którym Autor wspominał w jednym z rozdziałów i który (być może nieświadomie) powielił (Nowak, 2020, s. 22).

### **Gromadzenie i analiza materiału empirycznego**

Specyficzne słownictwo stosowane w określonej grupie społecznej można pozyskać ze źródeł zastanych (takich jak: literatura, archiwalia, komunikaty medialne, w tym funkcjonujące na blogach i forach internetowych) oraz wywołanych (np. wykonanych przez badacza nagrań rzeczywistych rozmów, kwestionariuszy ankiet, wywiadów) (Jarosz, 2018a, s. 25; por. Piekot, 2008, s. 65–66). Dla T.Ł. Nowaka podstawowym źródłem materiału leksykalnego stało się 16 czasopism gejuwskich wydanych – jak czytamy – w latach 1985–2000 (Nowak, 2020, s. 13). Autor uwzględnił jednak w swych badaniach numery miesięcznika „Inaczej” ukazujące się w latach 1990–2002 (tamże, s. 52), co oznacza, że wskazane cezury czasowe są nieprecyzyjne. W procesie analiz wykorzystał też kilka periodyków z pierwszej dekady XXI wieku, wybrane powieści i książki z lat 2011–2014 oraz dostępne na e-portalach wspomnienia dotyczące okresu PRL (tamże, s. 53–54). Przeprowadził ponadto rozmowy z reprezentantami środowiska gejuwskiego lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku, przy czym poza ogólną deklaracją na ten temat (tamże, s. 54) i kilkoma stwierdzeniami w przypisach nie znajdziemy istotnych informacji, np. ile osób udzieliło wywiadu czy z jakiego regionu pochodziły. Pomimo tego zbiór źródeł można ocenić jako wystarczający i właściwie dobrany. Szkoda jednak, że Autor nie wyjaśnił, w jaki sposób ekscerpował poszczególne określenia, tzn. na jakiej podstawie uznawał nazwy za socjolektalne, bo to umożliwiłoby lepsze zrozumienie przyjętej strategii badawczej.

T.Ł. Nowak podkreślił kilkakrotnie, że zgromadził 357 jednostek socjolektalnych (tamże, s. 13), przy czym do leksykonu włączył sformułowania niemające raczej takiego charakteru. Mowa np. o przymiotnikach *dyskretny*, *przystojny*, *męski*, *niedoświadczony* (tamże, s. 148 i n.; 250), które badacz omówił i wynotował w umieszczonym w aneksie katalogu socjolektalizmów. Z odautorskiej charakterystyki wynika jednak, że znaczenie tych słów nie różniło się od powszechnie przypisywanego zakresu pojęciowego. Jeśli bowiem leksem *dyskretny* odnosi się do kogoś lub czegoś pozostającego w ukryciu albo do osoby dochowującej tajemnicy, a adektyw *przystojny* – do atrakcyjnego mężczyzny, to taki sposób rozumienia odpowiada znaczeniu słownikowemu. Przekonują o tym cytowane z pism gejowskich fragmenty: *przystojny szatyn pragnie poznać przyjaciela; dyskretny, trzydziestoletni „Bis”* (tamże, s. 149), które można byłoby znaleźć w dziale ogłoszeń matrymonialnych w prasie codziennej, adresowanej do różnych grup społecznych. Jediną nowością jest zatem użycie tych przymiotników w odniesieniu do mężczyzny o innej orientacji seksualnej, tyle że nie jest to według mnie argument uzasadniający przypisanie tym słowom waloru socjolektalności. Samo funkcjonowanie wyrazu w środowisku gejów czy obecność w periodykach kierowanych do tej społeczności również nie przesądza o takim charakterze. Z tych samych względów nie należało włączać do zbioru leksyki socjolektalnej wulgaryzmów (*kurwa*, *kurwiszcze*) oraz nazw genitaliów (np. *członek*, *ptaszek*, *penis*, *laska*, *fiut*), czynności seksualnych (np. *bara-bara*, *miłość francuska*, *orgia*, *pieprzyć*, *69*, *zaliczać*) czy prasy pornograficznej ( *pornos*, *świerzczyk*).

Możliwe, że taka nieuprawniona kwalifikacja określeń jest efektem niewłaściwej interpretacji ustaleń Ewy Kołodziejek ([2005] 2015, s. 41), która – jak pisze T.Ł. Nowak – wyróżniła w językach subkultur kilka zbiorów znaków, tj.: „(1) leksykę potoczną, (2) słownictwo slangowe, (3) leksykę swoistą oraz (4) elementy niewerbalne” (Nowak, 2020, s. 22). Autor przywołał tę koncepcję zgodnie z ustaleniami lingwistki, ale bezrefleksyjnie przyjął te założenia, bagatelizując fakt, że badaczka miała na myśli wyłącznie systemy komunikacyjne subkultur młodzieżowych. Pomiął też wyraźnie uwypukloną w jej książce informację, że „dopiero na poziomie leksyki swoistej [!] da się wyodrębnić słownictwo charakterystyczne” dla poszczególnych zbiorowości (Kołodziejek, [2005] 2015, s. 35). T.Ł. Nowak (2020, s. 246) stwierdził wprawdzie, że „cechą wyróżniającą socjalne odmiany języka jest występowanie w nich *neologizmu socjolektalnego* [...], czyli nowego – w perspektywie istniejącego zasobu polszczyzny – wyrazu lub wyrażenia”, ale nie uświadamiał sobie chyba, że „nowość językową” należy określić, biorąc pod uwagę kryteria: formalne (wyraz nowy, nieobecny dotąd w polszczyźnie), semantyczne (nowe znaczenie nazwy już istniejącej), frekwencyjne (leksem używany rzadko, w zakresie społecznie ograniczonym) bądź historyczne („środowiskowa” geneza jednostki leksykalnej) (Grabias, [1994] 2019, s. 176–177). Gdyby więc T.Ł. Nowak wykażał, że wymienione w poprzednim akapicie określenia zaczęły funkcjonować w kręgach gejowskich, a później trafiły do języka ogólnego (kryterium historyczne), albo że miały one w tej zbiorowości odpowiednio (ale w sposób nietrywialny) sprofilowane znaczenie (kryterium semantyczne), dopiero wówczas można byłoby je uznać za socjolektalne. Skoro więc nie przywołano odpowiednich argumentów potwierdzających leksykalną

swoistość, od deklarowanej liczby 357 nazw należy odjąć ok. 40 jednostek i na tym niestety nie koniec.

Do zbioru specyficznego słownictwa gejowskiego nie powinny trafić określenia nieudokumentowane w cytowanym materiale źródłowym. Mowa chociażby o sformułowaniu *wymiary (X/Y/Z/V)* (Nowak, 2020, s. 250), które zawiera rzeczownik zaproponowany przez samego Autora. Tak wynika przynajmniej z analizy – słowo to nie występuje w żadnym wyimku prasowym ilustrującym typową w omawianym środowisku tendencję do określania wieku i parametrów fizycznych za pomocą oddzielonych ukośnikami liczb, np. *26/176/63/17* (wiek/wzrost/waga/długość penisa) (tamże, s. 150). Inny przykład związany jest z wypowiedzią pewnego mężczyzny, który wspominał, że nazwę *bolek* desygnującą jedną z części ciała stworzył wraz z rówieśnikami „chyba od słowa *boleć*” (tamże, s. 214). Nie wiadomo, dlaczego T.Ł. Nowak potraktował oba rzeczowniki jako socjolektalne określenia męskich genitaliów (tamże, s. 213). Z kolei leksem „*cnotliwa*”, zapisywany w cudzysłowie albo bez niego (tamże, s. 91, 249), zaprezentował jako przymiotnik w funkcji rzeczownika oznaczającego geja pozorującego unikanie przygodnych kontaktów seksualnych. W zapisie źródłowym wyraz ten nie funkcjonuje jednak samodzielnie, a stanowi składnik dwuczłonowej konstrukcji: *Po plaży snują się [...] ciotki „cnotliwe”* (tamże, s. 92).

Mężczyznę o określonych preferencjach – jak skonstatował Autor – zidentyfikowano w omawianej społeczności jako: „*aktywnego* (synonimicznie: *aktywa*, w skrócie oznaczanego jako: *akt* bądź *A*), *pasywnego* (synonimicznie: *pasywa* lub *biernego*, w skrócie oznaczanego jako *pas* lub samodzielną literą *P*), *uniwersalnego* (w skrócie oznaczanego jako *uni* [...])” (tamże, s. 156). W odniesieniu do przywołanego fragmentu można sformułować kilka zastrzeżeń. Przede wszystkim podanie rzeczowników w formie biernika (tj. *aktywa*, *pasywa*) może być dla czytelnika mylące (a jest niestety stałą cechą stylu T.Ł. Nowaka), ponieważ zwykle w pracach lingwistycznych nazwy przywoływane w funkcji metajęzykowej notowane są w postaci mianownika. Ponadto zapisane w książce wyimki zawierające leksemy *aktyw* i *pasyw* pochodzą ze źródeł współczesnych i nie ma żadnych poświadczeń datowanych na lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte XX wieku. Również skróty *A*, *P*, *akt*, *pas* oraz *uni* nie występują w cytatach z prasy gejowskiej końca minionego stulecia, a w przypadku ostatniej formy Autor explicite stwierdził, że jest ona używana obecnie (tamże, s. 156). Umieszczenie zatem w zbiorze nazw socjolektalnych (tamże, s. 250) czterech skrótów utworzonych od przymiotników *aktywny* i *pasywny* jest nieuzasadnione, ponieważ nie wykazano ich stosowania w omawianym okresie. Z kolei we fragmencie z 1995 roku pojawiły się wyrazy *aktywista* i *pasywista* (tamże, s. 156), które bezpośrednio odnoszą się do osób o wspomnianych preferencjach seksualnych. Oba rzeczowniki pominięto jednak zarówno w omówieniu, jak i w leksykonie. W utrwalonych w książce wyimkach źródłowych występują też inne nazwy, które – jak można wnioskować na podstawie kontekstu zdaniowego – mogły mieć charakter socjolektalny, choć T.Ł. Nowak nie włączył ich do zbioru słownictwa środowiskowego i nie uwzględnił w analizach. Mowa choćby o wyrazie *ciotunia* (*darmowe pikiety oraz punkty bytności resztek odważnych ciotuń*) formalnie związanym z leksemami

*ciota*, *ciotka* oraz *ciocia* uznanymi za składniki omawianego subkodu (tamże, s. 90–91). Innymi przykładami są jednostki typu: *DDD (Danie do Domu)*, *pedalić się*, *ciotować* (tamże, s. 98, 146, 147), obecne w wyimkach z ówczesnej prasy gejowskiej. Niemniej, pomimo licznych usterek, T.Ł. Nowakowi udało się zebrać niemały zbiór określeń swoistych, które – jak można przypuszczać – homoseksualni mężczyźni stosowali w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku w komunikacji wewnątrzgrupowej.

W charakterystyce zebranego materiału empirycznego można dostrzec dość liczne przypadki niedointerpretacji i nadinterpretacji (por. Jarosz, 2015, s. 130). T.Ł. Nowak (2020, s. 244) kilkakrotnie zapowiedział skupienie się na rekonstrukcji językowego obrazu świata i podkreślił „potrzebę holistycznego spojrzenia na socjolekt, na tzw. ludzki wymiar języka, bez uciekania się w konwencje i zawężanie badań jedynie do metod formalnej analizy”. Niestety w wielu miejscach poza wypisaniem nazw, przywołaniem ilustracji źródłowej i wynotowaniem definicji z kilku słowników niczego od siebie nie dodał. Przykładowo: w ostatnim rozdziale na 34 stronach „omówił” zbiór 165 określeń (tamże, s. 207–240), czyli średnio od czterech do pięciu nazw na jednej stronie. Biorąc natomiast pod uwagę, że w pierwszym rozdziale poświęcił poszczególnym jednostkom leksykalnym (np. *ciota*, *pedał*) osobne podrozdziały, liczące np. sześć, siedem stron, wybiórczość opisu staje się sprawą oczywistą.

W wielu przypadkach można dostrzec sygnalizowaną już postawę braku docieklowości Autora. Czytamy np., że na gruncie polskim słowo *gej* „zaczęło się pojawiać dopiero w latach 90. XX wieku” (tamże, s. 11), choć pewne jest, że operowano nim nieco wcześniej. Sam badacz zacytował zresztą zawierający ten leksem wyimek prasowy z 1988 roku (tamże, s. 80), a w zasobach internetowych można znaleźć kolejne dowody źródłowe (np. *ulubione miasta polskich gay'ów* – „Kontakt”, nr 7/1986). T.Ł. Nowaka nie zainteresował fakt, że część wyrazów, np. *pikieciara*, *ruchawica*, *lala* (Nowak, 2020, s. 90, 91, 105), w kręgach gejowskich desygnowało homoseksualnego mężczyznę, a w innych środowiskach lub w polszczyźnie ogólnej – prostytutkę. Co istotne, Autor wynotował odpowiednie definicje ze słowników, ale nie podjął próby wyjaśnienia tej wyraźnej, powtarzalnej korelacji<sup>16</sup>. Nie próbował też ustalić, czy liczne leksykalne zbieżności z żargonem więziennym są efektem zwykłej interferencji pomiędzy wariantami, czy też świadczą o związkach genetycznych (np. o wyodrębnieniu się jednej odmiany z drugiej). Takie podejście wynika z badania subkodu jako bytu wyizolowanego z językowego i kulturowego *continuum*.

Poważnym problemem są liczne zaniechania w informowaniu czytelnika o ważnych kwestiach i o istniejących danych leksykograficznych. Przykładowo: w wyjaśnieniu etymologii wyrazu *cwel* (tamże, s. 158) pominięto istotny fakt, że w języku niemieckim rzeczownik *der Schwule*, od którego wyprowadza się wspomniane słowo, jest potocznym określeniem geja (SSP, s. 26). Nie zwróciło to uwagi Autora, pomimo że w jednym

<sup>16</sup> Trzeba odnotować, że przy części wyrazów nie pojawiły się takie definicje, choć można je znaleźć w wykorzystywanych przez Autora słownikach, np. *gwiazdeczka* (Nowak, 2020, s. 93; zob. SSP, s. 69), *koleżanka* (Nowak, 2020, s. 122; zob. SSP, s. 94) i *orkiestra* (Nowak, 2020, s. 139–140; zob. SSP, s. 156).

z cytowanych przez niego wyimków pochodzących z ówczesnej prasy germanizm *schwul* wprost powiązano z homoseksualnym mężczyzną (Nowak, 2020, s. 114). W niektórych przypadkach T.Ł. Nowak wynotował ze słowników długie ciągi form pochodnych (np. od wyrazu *pikieciara* (tamże, s. 90)), innym razem pominął informacje o obecnych w leksykonach zdrobieniach (np. *grandesa* (tamże, s. 98) – *grandeska* (STGP, s. 169)) albo o konstrukcjach zawierających socjolektalny leksem lub mających identyczne znaczenie (np. *ciepły brat* (Nowak, 2020, s. 128) – *brat syjamski* i *braciszek ciepły* (SSP, s. 12)). O niezrozumiałych decyzjach podjętych na etapie selekcji danych świadczy chociażby charakterystyka rzeczownika *przyjaciel* używanego przez homoseksualnych mężczyzn m.in. w znaczeniu ‘kochanek’. T.Ł. Nowak (2020, s. 124) przywołał bowiem w omówieniu wyrażenie *przyjaciel zza Odry* oznaczające obywatela NRD (STGP) i sformułowanie *najlepszy przyjaciel żony* desygnujące penisa (SSP), a pominął odniesienie do zbioru polszczyzny ogólnej (e-SJPD), w którym podano dokładnie takie rozumienie słowa, w jakim jest ono stosowane w środowisku gejowskim. Innym przykładem jest wypisanie ze „Słownika tajemnych gwar przestępczych” nazw *cwel bardaszny*, *cwel zboczeniec*, *cwel samoprzecwelony* i pozostawienie ich bez żadnych definicji (Nowak, 2020, s. 158). Co prawda, we wspomnianym leksykonie nie ma przy tych wyrażeniach objaśnień, ale nie usprawiedliwia to postępowania Autora, który mógł spróbować zrekonstruować znaczenia na podstawie informacji zawartych w tym samym źródle. Jeśli bowiem warianty *bardach* / *bardacha* / *bardasza* / *bardaszka* oznaczały m.in. ‘ustęp, ubikację, kubel sanitarny w celi’ oraz ‘ prostytutkę’ (STGP, s. 31), to ustalenie zakresu pojęciowego określenia *cwel bardaszny* nie jest niewykonalne.

Poza tym – jak zaznaczyłam – T.Ł. Nowak formułuje interpretacje nieuzasadnione. Przywoławszy np. słownikową definicję leksemu *lalka* o treści: ‘osoba ładna, strojna, ale ograniczona i próżna’ (e-SJPD), stwierdził, że „mowa tutaj o osobie płci nieokreślonej [...]. Można więc domniemywać, że *lalką* nazywano też ‘homoseksualnego mężczyznę, przystojnego, zadbanego («strojnego»), ale również niedostępnego czy zdystansowanego, przez co nierzadko postrzeganego w towarzystwie jako próżnego, wywyższającego się i zarozumiałego” (Nowak, 2020, s. 105). W objaśnieniu leksykograficznym rzeczywiście nie dookreślono płci, ale w całym artykule hasłowym nie ma żadnego (!) argumentu, który uprawniałby przywołaną (tak szczegółowo sformułowaną) hipotezę Autora. Spośród pięciu utrwalonych w leksykonie wyimków poświadczających użycie słowa *lalka* tylko jeden odnosi się do mężczyzn, jednak nie ma w nim nawiązania do homoseksualności. Z kolei na podstawie fragmentu źródłowego informującego, że zawiodą się czytelnicy periodyku oczekujący *perwersyjnych sensacji (czytanych z wypiekami na twarzy, zanim przyjdzie czas na... święte oburzenie)*, T.Ł. Nowak (2020, s. 168, 250) przyporządkował sformułowanie *święte oburzenie* do pola leksykalno-semantycznego odnoszącego się do osób. Przywołane wyrażenie służy jednak do identyfikowania stanu psychicznego lub reakcji emocjonalnej. Trudno też wyjaśnić, dlaczego ze zdania *Robaczek – pieszczotliwie o pojedynczej, nieparzystej kończynie lub o posiadaczu* (tamże, s. 213) Autor wyinterpretował, że rzeczownik *robaczek* oznacza penisa o niewielkich rozmiarach.

W rozdziale dotyczącym przestrzeni czytamy, że wyraz *pikieta* desygnujący w środowisku homoseksualnych mężczyzn miejsce spotkań odnosił się niegdyś (1) do grupy żołnierzy ochraniających coś albo (2) do jednego przedstawiciela tej grupy zawodowej, który „stoi na straży lub zostaje wysłany w teren” (tamże, s. 183; por. e-SJPD). W „Lubiewie” M. Witkowskiego znajdują się natomiast informacje o wrocławskich gejach, którzy w latach osiemdziesiątych XX wieku widywali się (tzn. *pikietowali*) w koszarach, gdzie stacjonowali żołnierze radzieccy. Wnioskiem, jaki T.Ł. Nowak (2020, s. 183) wyprowadził z zestawienia danych słownikowych i z powieściowej wzmianki, jest przypuszczenie (*wydaje się*), że „w tym przypadku (choć wcale nie pojedynczym) taką właśnie wojskową *pikietę* wrocławskie *cioty* przemianowały na własną, homoseksualną”. Trzeba przyznać, że ustalanie etymologii nazwy środowiskowej w taki sposób jest – delikatnie rzecz ujmując – dalekie od obowiązujących reguł lingwistycznych. Autor nie podjął żadnych działań, by uargumentować taki sąd. Gdyby natomiast spróbował zebrać dodatkowe informacje, bez problemu natrafiłby w zasobach GoogleBooks na fragment powieści „Pantokrator” Józefa Łozińskiego (1979, s. 23), w której jeden z bohaterów dostrzega „smutnego Sylwo w grupie zdrowych młodzieńców, Sylwo Minc – niezłomny książę pikiet wulgarnych pedałów”. Jeśli zatem w tym zapisie z końca lat siedemdziesiątych leksem *pikieta* odnosi się do miejsc spotkań gejów i nie towarzyszą mu żadne definicje, to znaczy, że wrocławski (!) prozaik uznawał jego znaczenie za klarowne, niewymagające uściślenia<sup>17</sup>. Uwaga ta nie pozwala oczywiście określić, kiedy i z jakiego powodu homoseksualni mężczyźni zaczęli stosować ów wyraz w przywołanym rozumieniu, ale uwypukla ona bezpodstawność konstatacji o „wojskowej” genezie, datowanej na lata osiemdziesiąte XX wieku.

Przykładów nieuzasadnionych interpretacji i przeinaczeń jest niestety więcej. Pisząc o nierównym traktowaniu gejów, T.Ł. Nowak (2020, s. 177) stwierdził chociażby, że w omawianym okresie w tej społeczności „było wiele morderstw”. Sposób sformułowania fragmentu zawierającego tę konstatację sugeruje, że jest to informacja potwierdzona. Autor zaczerpnął jednak to zdanie z wypowiedzi aktora Ryszarda „Rysi” Czubaka, który reprezentował ówczesne środowisko gejowskie (Kostrzewa i in., 2009, s. 101). Należało więc wyraźnie podkreślić, że jest to indywidualna, subiektywna opinia utrwalona w źródle nienaukowym, jakim jest przewodnik „HomoWarszawa”. Nie bez znaczenia jest też fakt, że w tej samej publikacji, nieco wcześniej znajduje się jakże odmienna uwaga innego przedstawiciela tej zbiorowości: „Podobno zdarzały się też morderstwa” (tamże, s. 21). Tę wypowiedź T.Ł. Nowak – zdaje się – przeoczył...

### Sposób prowadzenia narracji

Elementem strategii narracyjnej w rozprawach lingwistycznych jest przywoływanie ilustracji tekstowych potwierdzających stosowanie nazw w określonym znaczeniu.

<sup>17</sup> W powieści J. Łozińskiego (1979, s. 31) występują też bez objaśnień inne wyrazy związane ze środowiskiem gejowskim (np. *luj*).

W analizowanej książce wyimki pozyskane z czasopism gejowskich publikowanych w latach 1985–2002 szczegółowo opisano, podając rok wydania, numer pisma i strony. Dzięki temu można stwierdzić, że wyraźnie nadreprezentowane są zapisy datowane na lata dziewięćdziesiąte XX wieku. Spośród 532 fragmentów jedynie 32 pochodzą z okresu 1985–1989. Przywołana trzycyfrowa liczba nie oddaje zresztą w pełni obfitości materiału egzemplifikacyjnego, ponieważ w monografii często powielano te same cytaty (np. *Mamy...* (Nowak, 2020, s. 80, 117), *Pamiętam...* (tamże, s. 145, 155)), niekiedy nawet na tej samej stronie (np. *21/180/76...* (tamże, s. 149), *Nie zauważyłem...* (tamże, s. 213)), czasem trzykrotnie (*mieszanie...* (tamże, s. 219, 220, 222)), a nawet czterokrotnie (*Smutkiem...* (tamże, s. 119, 182, 190, 240)). Mnogości takich powieleń (tylko podczas pierwszej lektury znalazłam 26 zdublowanych cytatów) towarzyszy duplikowanie informacji w omówieniu. Zdanie na temat liczby zebranych nazw i wydzielonych pól leksykalno-semantycznych pojawia się dwukrotnie w niemal identycznej formie (tamże, s. 13, 52). Podobnie jest z wykazem skrótów czasopism (tamże, s. 53, 80) oraz z fragmentami o „teorii interpelacji Althussera” (tamże, s. 61, 81), o genezie nazwy *5-1* desygnującej geja (tamże, s. 75, 139), o otworach robionych w ścianach kabin toaletowych (tamże, s. 93, 193) i o propozycji spolszczenia sformułowania *living in the closet* do postaci *być w toalecie* (tamże, s. 79, 199–200). Powielono cytat ze szkicu Czesława Miłosza (tamże, s. 87, 196), a informację o zgromadzeniu 165 określeń dotyczących życia seksualnego podano aż trzykrotnie (tamże, s. 14, 48, 212). Trzy razy przywołano też wypowiedź Kingi Dunin na temat (nie)istnienia homoseksualizmu (tamże, s. 30, 69, 202), przy czym jedynie dwukrotnie (!) oznaczono cytat cudzysłowem. Wielość takich powtórzeń nie jest więc moim zdaniem dziełem przypadku.

W części analitycznej kilkakrotnie występują obszerne wyliczenia definicji zawartych w słownikach, co wiąże się z powtarzaniem tych samych objaśnień (tamże, s. 104–105, 106, 109–110). Na przykład w opisie leksemu *ciota* niemal całą stronę poświęcono na wypisanie różnych eksplikacji (tamże, s. 83), które funkcjonują niejako w zawieszaniu, ponieważ nie zostały skomentowane ani przywołane w innych partiach książki. Szkoda, że Autor nie podjął próby zsyntetyzowania tych wypisów i podania jedynie konkretnych sposobów rozumienia rzeczownika, jak uczynił w przypadku niektórych określeń (tamże, s. 136, 171). Utrudnieniem w lekturze jest przestrzenne odseparowanie informacji o zakresie pojęciowym nazwy od cytatu prasowego zawierającego dane sformułowanie (np. *świeże mięso* (tamże, s. 161, 164), *knot* (tamże, s. 213, 215)). Zdarza się, że w zapisach źródłowych towarzyszących omawianej jednostce leksykalnej w ogóle się ona nie pojawia (np. słowo *skrytka* (tamże, s. 92)). Problemem jest też łączenie w jednym bloku fragmentów pochodzących z analizowanej prasy z lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku z wyimkami pozyskanymi z późniejszych źródeł (tamże, s. 175, 184, 189) bez wyraźnego uwypuklenia zróżnicowanej chronologii, co może wprowadzać w błąd.

Poważnym uchybieniem jest nieprawidłowe informowanie o zawartości opracowań. T.Ł. Nowak (2020, s. 129) podał np., że w słowniku Klemensa Stępniaka funkcjonuje hasło *ciepły Jaś* (‘homoseksualista’), podczas gdy w leksykonie występuje forma

*ciepły Jasiu* (STGP, s. 78). W innym miejscu czytamy, że wyrażenie „*stara torba* [...] leksykografowie oznaczyli jako grubiańskie określenie ‘jäder’ (SSP) lub – w gwarze przestępczej – ‘prostitutki, zwykle w starszym wieku’ (STGP), samą zaś *torbę* tłumaczą jako określenie obraźliwe: ‘z niechęcią o kobiecie’ (SSP [...]” (Nowak, 2020 s. 95). Weryfikacja danych dowodzi jednak, że w żadnym (!) z przywołanych przez Autora źródeł nie występuje nazwa *stara torba*. Znaczenie ‘jadera’ wraz z podanym w cytacie kwalifikatorem przypisano rzeczownikowi *torba* (SSP, s. 254), przy którym nie znajdziemy w tym samym słowniku definicji ‘z niechęcią o kobiecie’. T.Ł. Nowak (2020, s. 162) stwierdził też, że wyraz „*mięso* desygnuje [...] męskie genitalia (‘penis’; SSP), a do II połowy XVII w. również ‘srom’ (SSP)”. W leksykonie seksualizmów, do którego odwołuje się Autor, rzeczywiście pojawia się taka cezura (SSP, s. 132), tyle że nie informuje ona o tym, do kiedy stosowano ów rzeczownik w znaczeniu ‘srom’, a określa czas powstania najwcześniejszych znanych poświadczeń źródłowych. Diametralnie zmienia to więc istotę rzeczy, a by uniknąć błędu, wystarczyło przeczytać wprowadzenie do słownika, gdzie dokładnie określono zasady budowy artykułu hasłowego (SSP, s. IX).

T.Ł. Nowak (2020, s. 129) skonstatował, że Andrzej Dyszak „przyjmuje [...] możliwość powstania *cieplaka* w wyniku uniwerbizacji wyrażenia *ciepły brat*” i że wyprowadza to sformułowanie od niemieckiego *warmer Bruder*, mając na względzie obfitość germanizmów w gwarze bydgoskiej. W przypisie (a właściwie w tym samym zdaniu) zawierającym podane informacje A. Dyszak (2012a, s. 71) wyraźnie zaznaczył jednak, że nie jest autorem tej hipotezy, gdyż sformułował ją Tomasz Lisowski. T.Ł. Nowak (2020, s. 82) stwierdził też, że Jagoda Rodzoch-Malek (2012, s. 83) wykazała funkcjonowanie nazwy *ciota* w znaczeniu ‘homoseksualny mężczyzna’ w dawnych środowiskach przestępczym i gejowskim, tyle że o tej drugiej społeczności w swojej rozprawie nie wspominała. Podał ponadto, że według badaczki „leksem *pedał* desygnuje współcześnie i ‘mężczyznę homoseksualnego eksponującego swoją intymność [...]’, i jednocześnie ‘mężczyznę homoseksualnego niezgadającego się na własną seksualność [...]’” (Nowak, 2020, s. 108). W przywoływanej dysertacji J. Rodzoch-Malek (2012, s. 77) wyróżniła jednak nie dwie definicje, a sześć (!) różnych sposobów rozumienia słowa odnoszących się – co istotne – do mężczyzny o orientacji homoseksualnej. T.Ł. Nowak milcząco dokonał więc wyboru i nie poinformował o tym czytelnika. Warto przy tym dodać, że na kolejnych dwóch stronach skrupulatnie wynotował w 11 punktach objaśnienia z różnych słowników, powtarzając np. dwukrotnie znaczenie ‘homoseksualista czynny’, trzykrotnie – ‘pederasta’ i aż pięciokrotnie – ‘homoseksualista’ (Nowak, 2020, s. 108–109). Trudno powiedzieć, czy takie wybiórcze korzystanie z ustaleń wynika z niewiedzy, czy ze świadomego dobierania informacji, które pasują do autorskiej koncepcji. Bezwzględnie jednak takie postępowanie jest niewłaściwe.

Niekiedy oznakowane cudzysłowem zdania brzmią w pierwotnej wersji zupełnie inaczej. W książce czytamy: „Jak dodaje autor słownika Klemens Stępnik: «Tacy więźniowie oznaczani są tatuażem w postaci małej kropki obok prawego oka» (STGP)” (Nowak, 2020, s. 97), a odnośny fragment w leksykonie brzmi następująco: „Więźniowie tego rodzaju są oznaczani tatuażem w formie *małej kropki* koło lewego oka” (STGP, s. 270).



Nowak nie tylko więc zmodyfikował część zdania, wprowadzając inny szyk wyrazów, nowe słowa oraz synonimy, ale też – co poważniejsze – wspomniane w cytacie oko lewe zmienił na prawe, wypaczając istotną informację. W monografii można ponadto odnaleźć wyimki, których nie oznaczono cudzysłowem, choć zostały pozyskane z różnych opracowań. Chodzi np. o pięciopunktowe wyliczenie warunków istnienia socjolektów (zob. Wilkoń, [1978] 2000, s. 92), które w książce T.Ł. Nowaka (2020, s. 19) zostało sformułowane (z wyjątkiem jednego punktu) w sposób identyczny, jak w pracy Barbary Pędzich (2012, s. 19).

Całości obrazu dopełnia fakt, że w omawianej publikacji znajduje się kilkadziesiąt fragmentów pozyskanych z artykułów, które T.Ł. Nowak opublikował przed wydaniem książki i czego w większości przypadków nie odnotował<sup>18</sup> (odwołania bibliograficzne występują tylko w dwóch przypadkach (Nowak, 2020, s. 104, 130))<sup>19</sup>. Oczywiście można byłoby uznać, że takie postępowanie wynika z nieuświadomienia sobie konieczności oznaczania wyimków zaczerpniętych z prac własnego autorstwa. T.Ł. Nowak nigdzie nie wspomniał jednak, że sięgał do tych tekstów albo że analizował w nich niektóre problemy czy nazwy, co byłoby wyraźnym sygnałem korzystania z wcześniejszych ustaleń. W dodatku w rozdziale zawierającym informacje na temat aktualnego stanu badań nad socjolektami mniejszości seksualnych omówił dwa swoje artykuły niezwiązane z problematyką socjolingwistyczną, tzn. „dotycząc[e] kreowania wizerunku rodzin gejów i lesbijek w polskiej prasie codziennej” (tamże, s. 33), a z jakiegoś powodu zapomniał wspomnieć o trzech własnych tekstach związanych stricte z „językiem ukrycia”, których fragmenty inkorporował do monografii. Tę wymowną koincydencję można interpretować tylko w jeden sposób, który bardzo źle świadczy o modelu pracy naukowej T.Ł. Nowaka (por. Kodeks etyki [...], 2020).

\* \* \*

Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku (a w Polsce w latach dziewięćdziesiątych) na fali ruchów gejowsko-lesbijskich niewielka grupa naukowców odważyła się „podejmować problematykę seksualności nienormatywnych w ramach uniwersytetu” (Baer, Lizurej, 2007, s. 7). Od tamtej pory badania koncentrujące się

<sup>18</sup> Mowa o artykułach: [1] Nowak, 2016b, [2] Nowak, 2017 i [3] Nowak, 2019 (złożony do druku w połowie 2018 r.), z których pochodzą następujące fragmenty: połowa akapitu ze s. 202 ([1], s. 180), akapit pod koniec s. 141 ([1], s. 181–182), początek ostatniego akapitu na s. 180 ([1], s. 176), część pierwszego akapitu ze s. 182 i ostatni na s. 183 ([1], s. 176), dwa akapity od początku s. 185 ([1], s. 177–178), ostatni akapit ze s. 192 i segment na temat *telewizorni* na kolejnej stronie ([1], s. 179), połowa s. 85 ([2], s. 246–247), fragment od połowy s. 129 do połowy strony następnej ([2], s. 251–252), przypis 17 ze s. 88 ([2], s. 247), połowa s. 81 ([3], s. 194), początkowy akapit ze s. 82 ([3], s. 195), połowa akapitu pod cytatem na s. 86 ([3], s. 200–201), pierwszy akapit na s. 104 ([3], s. 196–197), dwa akapity rozpoczynające podrozdział 3.2. ([3], s. 203–204).

<sup>19</sup> We fragmentach zaczerpniętych z artykułów dokonano na ogół drobnych korekt stylistycznych. Czasami duplikowano jednak wyimki niemal dokładnie, powielając np. błąd w nazwisku jednego z autorów: *Strofer* (Nowak, 2020, s. 129; por. Nowak 2017, s. 251) zam. *Storfer*.

wokół tej tematyki intensywnie się rozwijają i są realizowane w różnych paradygmatach i na gruncie rozmaitych dyscyplin naukowych. W tym obszarze należy sytuować książkę Tomasza Łukasza Nowaka, który – odwołując się do koncepcji wypracowanych na gruncie socjolingwistyki i nawiązując do lingwistyki kulturowej czy antropologicznej – zamierzał opisać tytułowy „język ukrycia”, czyli specyficzny subkod stosowany w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku w komunikacji wewnątrzgrupowej przez homoseksualnych mężczyzn. Próba rekonstrukcji tego socjolektu (wówczas żargonu) utrwalonego w ówczesnych pismach gejowskich zakończyła się stworzeniem patchworkowego leksykonu, który zawiera elementy środowiskowe i powszechne, dawne i współczesne. Analiza monografii ujawniła wiele nieprawidłowości, jak choćby formułowanie nieuargumentowanych tez, niestaranna bądź nieuprawniona ocena materiału empirycznego, wybiórcze korzystanie ze źródeł, przeinaczanie dotychczasowych ustaleń czy milczące wykorzystanie istotnych fragmentów własnych artykułów. Te wszystkie mankamenty i przewinienia nie pozwalają uznać omawianej książki za solidne opracowanie naukowe. Rezultat pracy badawczej jest – moim zdaniem – dalece niesatysfakcjonujący i dlatego ów „język ukrycia” należałoby opisać od nowa, trzymając się ściśle określonych kryteriów wypracowanych na gruncie socjolingwistyki i subdyscyplin pokrewnych.

### Słowniki

- e-SJPD: Doroszewski, W. (red.). *Słownik języka polskiego*, <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/> (dostęp: 4.01.2020).  
 Karaś, M. (red.). (1979). *Słownik gwar polskich*. Zesz. 1. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.  
 SSP – Lewinson, J. (1999). *Słownik seksualizmów polskich*. Warszawa: Książka i Wiedza.  
 STGP – Stepiak, K. (1993). *Słownik tajemnych gwar przestępczych*. Londyn: Puls.

### Beletrystyka i wspomnienia

- Babinicz, W. (1965). *Działęż*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.  
 Łoziński, J. (1978). *Pantokrator*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

### Literatura

- Baer, M. i Lizurej, M. (2007). Z odmiennej perspektywy. Pomiedzy studiami gejowsko-lesbijskimi a studiami *queer*. Wprowadzenie. W: M. Baer i M. Lizurej (red.), *Z odmiennej perspektywy. Studia queer w Polsce* (s. 5–28). Wrocław: Arboretum.  
 Barrett, R. (2018). Speech play, gender play, and verbal artistry of queer argots. *Suvremena Lingvistika*, 44, 215–242.  
 Boswell, J. (2006). *Chrześcijaństwo, tolerancja społeczna i homoseksualność. Geje i lesbijki w Europie Zachodniej od początku ery chrześcijańskiej do XIV wieku*. Przeł. J. Krzyszczeń, Kraków: Nomos.  
 Bugajski, M. (1992). Interferencja jako przyczyna przeobrażeń językowych. *Język a Kultura*, 7: *Kontakty języka polskiego z innymi językami na tle kontaktów kulturowych*, 87–93.

- Dyszak, A. (2012a). Nazwy mężczyźni homoseksualnych we współczesnym języku polskim. *Studia Językoznawcze*, 11, 55–80.
- Dyszak, A. (2012b). O socjolekcie gejów (na podstawie powieści Michała Witkowskiego pt. *Lubiewo*). W: M. Karwatowska i J. Szpyra-Kozłowska, *Oblicza płci. Język, kultura, edukacja* (s. 29–42). Lublin: UMCS.
- Dyszak, A. (2015). O zapisanym słownictwie mniejszości seksualnych. *Etnolingwistyka*, 27, 201–220.
- Dyszak, A. (2021). Nie tylko językowy świat *ciot* i *pedałów* w opisie socjolektalnym (Tomasz Łukasz Nowak, Język ukrycia. Zapisany socjolekt gejów, Kraków: Universitas 2020, 273 s.), *Etnolingwistyka*, 33, 354–359.
- Fiedotow, A. (2012). Początki ruchu gejowskiego w Polsce (1981–1990). W: P. Barański, A. Czajkowska, A. Fiedotow, M. Kula i A. Wochna-Tymińska (red.), *Kłopoty z seksem w PRL. Rodzenie nie całkiem po ludzku, aborcja, choroby, odmienności* (s. 241–358). Warszawa: Wydawnictwo UW.
- Grabias, S. ([1994] 2019). *Język w zachowaniach społecznych*. Lublin: UMCS
- Janicki, K. (2015). *Epoka hipokryzji. Seks i erotyka w przedwojennej Polsce*. Kraków: Znak.
- Jarosz, B. (2015). Między obiektywizmem a subiektywizmem, czyli o wyjaśnianiu znaczeń w badaniach socjolingwistycznych. W: M. Karwatowska, R. Litwiński i A. Siwiec (red.), *Człowiek, zjawiska i teksty kultury w komunikacji społecznej* (s. 121–134). Lublin: UMCS.
- Jarosz, B. (2016). Typologie socjolektów w polskiej literaturze językoznawczej. Implikacje terminologiczne. W: S. Gaś, D. Kalecińska i S. Wawrzyniak (red.), *Badania nad językiem i kulturą*. T. 1: *Tradycja i współczesność w języku i literaturze* (s. 139–155). Poznań: Bogucki.
- Jarosz, B. (2018a). Forum internetowe jako źródło materiału socjolektalnego. Postulaty metodologiczne. W: B. Skowronek, A. Walecka-Rynduch i E. Horyń (red.), *Język a media. Wzory języka we współczesnych mediach* (s. 20–32). Kraków: Wydawnictwo Naukowe UP.
- Jarosz, B. (2018b). O (nie)tożsamości pojęć JĘZYK SPECJALISTYCZNY, JĘZYK SPECJALNY, JĘZYK FACHOWY, JĘZYK PROFESJONALNY, JĘZYK ZAWODOWY, PROFESJOLEKT, TECHNOLEKT. *Polonica*, 38, 1–24.
- Jarosz, B. (2021). O języku mężczyźni o orientacji homoseksualnej (Tomasz Łukasz Nowak, Język ukrycia. Zapisany socjolekt gejów, Kraków: Universitas 2020, 273 s.), *Etnolingwistyka*, 33, 360–363.
- Kita, M. (2016). *Coming out w polskiej przestrzeni dyskursywnej*. Katowice: Wydawnictwo UŚ.
- Kita, M. (2018). Czy potrzebna jest lawendowa lingwistyka? W: J. Tambor i M. Maciołek (red.), *Polonistyka na początku XXI wieku. Diagnozy. Koncepcje. Perspektywy*. T. 3: *Współczesne aspekty badań nad językiem polskim – teoria i praktyka* (s. 61–72). Katowice: Wydawnictwo UŚ.
- Kodeks Etyki Pracownika Naukowego, 2020, [wyd. 3]. [https://instytucja.pan.pl/images/2020/kodeks/Kodeks\\_Etyki\\_Pracownika\\_Naukowego\\_Wydanie\\_III\\_na\\_strone.pdf](https://instytucja.pan.pl/images/2020/kodeks/Kodeks_Etyki_Pracownika_Naukowego_Wydanie_III_na_strone.pdf) (dostęp: 16.01.2020).
- Kołodziejek, E. ([2005] 2015). *Człowiek i świat w języku subkultur*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe USz.
- Kostrzewa, Y. i in. (2009). *HomoWarszawa. Przewodnik kulturalno-historyczny*. Warszawa: Abiekt.pl.
- Kurpiers, D. (2013). „Przyjaciół poszukiwany”. Anonse ze Śląska w tygodniku „Die Freundschaft” w latach 1919–1921. *Kwartalnik Opolski*, 1, 85–108.
- Majka-Rostek, D. (2002). *Mniejszość kulturowa w warunkach pluralizacji. Socjologiczna analiza sytuacji homoseksualistów polskich*. Wrocław: Wydawnictwo UW.
- Munikowski, Ł. (2020). *Tomasz Łukasz Nowak – Język ukrycia* [recenzja]. <http://szuflada.net/tomasz-lukasz-nowak-jezyk-ukrycia/> (dostęp: 6.01.2020)
- Niziołek, G. (2016). *Coming in*. Przyczynek do badania historii homoseksualności. *Teksty Drugie*, 6, 282–296.
- Nowak, T.Ł. (2016b). Gdzie jest *gej*? O (nazwach) przestrzeni w pierwszych polskich pismach gejowskich. *Dziennikarstwo i Media*, 7, 173–185.
- Nowak, T.Ł. (2017). O kulturowych relacjach między wybranymi nazwami geja. *Etnolingwistyka*, 29, 245–255.
- Nowak, T.Ł. (2019). Przez język ukrycia po słowo na „g”. Kim są bohaterowie czasów *queer before gay*? *Poznańskie Studia Slawistyczne*, 16, 193–208.
- Pędzich, B. (2012). *Jak powstaje socjolekt? Studium słownictwa parolotniarzy*. Warszawa: WUW.
- Piekot, T. (2008). *Język w grupie społecznej. Wprowadzenie do analizy socjolektu*. Wałbrzych: Wydawnictwo PWSZ im. Angelusa Silesiusa.

- Rejter, A. (2013). *Płeć – język – kultura*. Katowice: UŚ.
- Rodzoch-Malek, J. (2012). *W jaki sposób mówi się w polszczyźnie o homoseksualizmie i osobach homoseksualnych? Analiza leksyki na podstawie danych leksykograficznych i tekstowych*. Warszawa: Uniwersytet Warszawski [rozprawa doktorska dostępna online].
- Stępiak, K. (1979). Nazwy współczesnych gwar przestępczych. *Prace Filologiczne*, 29, 111–118.
- Ulańska, Z. (2020). Lawendowa lingwistyka dla początkujących [recenzja]. *Polisemia*, 1. <http://www.polisemia.com.pl/numer-1-2020-23---konflikty/montaze-lawendowa-lingwistyka-dla-poczatkujacych> (dostęp: 7.01.2020).
- Wilkoń, A. ([1987] 2000). *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, wyd. 2, popr. Katowice: UŚ.